



Міędzy solidarnością z własnym narodem a lojalnością wobec carów w zaborze Rosyjskim (1772-1914)

Andrzej Chwałba

*Схід-Захід: Історико-культурологічний збірник.
Випуск 4. Спеціальне видання: *Rossia et Britannia:
Імперії та нації на окраїнах Європи.*
– Харків: Новий Вид, 2001. – С. 139-160.*

При використанні матеріалів статті обов'язковим є посилання на її автора з повним бібліографічним описом видання, у якому опубліковано статтю. Дана електронна копія статті може бути скопійована, роздрукована і передана будь-якій особі без обмежень права користування за обов'язкової наявності першої (даної) сторінки з повним бібліографічним описом статті. При повторному розміщенні статті у мережі Інтернет обов'язковим є посилання на сайт Східного інституту українознавства імені Ковальських.

Адреса редакції:

Східний інститут українознавства імені Ковальських («Схід/Захід»), ауд. 4–87,
Харківський національний університет імені В. Н. Каразіна,
пл. Свободи, 6,
Харків, 61077,
Україна.

E-mail: siu.kharkiv@gmail.com

Тел.: +38 057 705 26 30;
+38 096 1555 136

Веб-сайт: <http://keui.univer.kharkov.ua>

© Східний інститут українознавства імені Ковальських

© Автор статті

© Оригінал-макет та художнє оформлення – зазначене у бібліографічному описі видавництво

© Ідея та створення електронного архіву часопису – А. М. Домановський

MIEDZY SOLIDARNOŚCIĄ Z WŁASNYM NARODEM A ŁOJALNOŚCIĄ WOBEC CARÓW W ZABORZE ROSYJSKIM (1772-1914)

Sytuacja Polaków w ramach państwa rosyjskiego Romanowów ułożyła się nieco inaczej, niż Szkotów. Bardziej przypominała, aczkolwiek tylko w niektórych aspektach, sytuację w jakiej się znaleźli Ukraińcy. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

W wyniku trzech aktów rozbiorowych, które nastąpiły w latach 1773-1795 upadła Rzeczpospolita Polska, państwo rozległe i ludne, składające się z dwóch równoprawnych części-państw: Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rosja zagarnęła 62% jego powierzchni. Resztą podzieliły się Austria i Prusy. W 1795r. na ziemiach wcielonych do Rosji mieszkało około 6 mln osób, przynależnych do różnych wyznań, rzymskokatolickiego, grekokatolickiego /unickiego/, prawosławnego, mojżeszowego, mahometańskiego i posługujących się odmiennymi językami. Większość używała języków ruskich, przeto zdaniem Petersburga, stanowiła część rosyjskiej rodziny. W istocie, poza staroobrzędowcami/ raskolnikami/, na ziemiach Rzeczypospolitej przyłączonych do Rosji nie było Rosjan. Procesy narodotwórcze w wieku XIX doprowadziły do uformowania się nowych narodów, które w sprzyjających okolicznościach utworzyły własne państwa. Współcześnie dawne ziemie zaboru rosyjskiego należa do pięciu państw: Ukrainy, Białorusi, Litwy, Lotwy i Polski.

Ziemie zaboru rosyjskiego Polacy najczęściej nazywali Ziemiami Zabranymi bądź Kresami. Nieraz też mówili o ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziemiach Rusi. Używali też pojęcia: Litwa, Białoruś, Ukraina. Dla Ukraińców Ruś była Ukrainą, adla Litwinów ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego - Litwą. Nie zgadzali się z tym Białorusini uważając, iż w istocie większość mieszkańców Księstwa to Białorusini. Oficjalnie Petersburg nazwał Litwę i Białoruś Krajem Północno -Zachodnim a Ukrainę / Ruś/ Krajem Południowo-Zachodnim, zwanym też Małą Rusią. Nazywał je też krócej: „guberniami zachodnimi”, nieraz wymiennie / do 1840r./ również guberniami litewskimi, ruskimi i białoruskimi. Po powstaniu styczniowym /lata 1863-1864/ w oficjalnej nomenklaturze zjawilo się pojęcie, za którym się opowiadali rosyjscy nacjonałści: Rosja Zachodnia.

Do czasu rozbiorów gospodarzem Rzeczypospolitej była szlachta, prawie wyłącznie polska, aczkolwiek posługiwała się, poza językiem polskim, także niemieckim i ruskim.

Choć przestało istnieć jej państwo, / do współrządzenia którym dopuściła w końcu wieku XVIII, ale w ograniczonym zakresie mieszczañstwo/, nie zatraciła wpływu na władzę i na politykę nowego państwa - gospodarza Rosji. W porównaniu do Prus i Austrii, Rosja, po 1773 r. i 1795r. wprowadziła tylko niewielkie zmiany w dotychczasowym systemie administracji, w policji, w prawie i w modelu zarządzania, a dawne województwa zastąpiły gubernie, zresztą których granice w znacznej mierze się pokrywały. Jednostką nadrzędną nad guberniami było generał-gubernatorstwo : jedno ze stolicą w Kijowie, drugie w Wilnie.

Sądy były polskie. Sprawowali je Polacy, ferujący wyroki w imieniu cara. Dziedzice zachowali sądy patrymonialne. Rosja nie miała jeszcze własnego zbioru prawa. Poza tym nie była jeszcze koncepcyjnie, ani organizacyjnie przygotowana do wprowadzenia własnego ustroju sądownictwa. Nie miała też wystarczającej liczby sędziów i prokuratorów.

Po 1795r., Polacy stanowili zdecydowaną większość aparatu administracyjnego i policyjnego. Niejednokrotnie, przynajmniej do powstania listopadowego z 1830r., byli nawet gubernatorami cywilnymi. Zatem polska szlachta, w imieniu Petersburga dalej sprawowała władzę nad poddanymi i nad rozległymi obszarami. Rosja - jak pisano- „trzymała krótko” Polaków i inne narody rękoma Polaków. Podobnie było w Inflantach, gdzie - w imieniu Rosji- władzę dzierżyła niemiecka szlachta / z niewielką domieszką szwedzkiej/ na Kaukazie, gdzie rządziła szlachta gruzińska, oraz w Besarabii, gdzie nad chłopskimi poddanymi sytuowała się szlachta rumuńska. Petersburg zadawał się ogólną zwierzchnością. Ale oczekiwał lojalności i subordynacji.

Choć w Rosji panował monarcha autokratyczny, niemniej musiał mieć oparcie - poza Cerkwią - w posiadającej szlachcie, niezależnie od jej wyznania czy języka. Dlatego po rozbiorach Rzeczypospolitej władze rządowe podjęły niemały wysiłek mający na celu zasymilowanie polskiej szlachty ze stanem szlacheckim Cesarstwa i z państwem, oferując zresztą rozliczne przywileje. Władze nie miały wyboru, bowiem na Ziemiach Zabronych nie było prawie innej szlachty poza polską. A partnerem władz, póki co, nie mogli być jeszcze poddani, nawet jeśli używali języka ruskiego i byli wyznania prawosławnego. Lecz ze

względu na inne tradycje polityczne Polacy wolno i niechętnie ulegali asymilacji, a poza tym najczęściej, zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XIX - pozornej. Poza jednostkami, zasadniczo, nie zabiegali o stanowiska w aparacie administracyjnym w guberniach wewnętrznych. Zadawali się pracą „na miejscu”, w tym zwłaszcza w szlacheckich sejmikach.

Po rozbiorach język rosyjski obowiązywał w administracji i policji, natomiast polski, poza sądownictwem także w szkolnictwie wszystkich szczebli.

W 1803r. Cesarstwo zostało podzielone na sześć rozległych okręgów szkolnych /zwanych naukowymi/ kierowanych przez kuratorów. Jednym z nich były ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Jego stolicą zostało Wilno, gdzie reaktywowano istniejący od XVI stulecia polski uniwersytet. Kuratorem został książę Adam Jerzy Czartoryski, nieoficjalnie nazywany ministrem d/s polskich guberni. Wcześniej Czartoryski był wiceministrem a następnie ministrem spraw zagranicznych Rosji. Był jedynym Polakiem w wieku XIX, który sprawował tak odpowiedzialny urząd. Kurator sprawował nadzór nad całym szkolnictwem, w tym także nad założonym w 1805r. Liceum Krzemienieckim /elitarna uczelnia przeznaczona dla synów szlacheckich/. Jednakże polski charakter wileńskiego okręgu naukowego i jego ekspansja w zakresie upowszechniania wiedzy i oświaty nie przypadła do gustu niektórym carskim urzędnikom. Dlatego w 1818r. szkoły guberni kijowskiej włączono do charkowskiego okręgu naukowego, a w 1829r. z części wileńskiego utworzono odrębny białoruski okręg naukowy.

Ustanowiony po kongresie wiedeńskim 1815r. oddzielny Korpus Litewski, którego wodzem był wielki książę Konstanty, w okresie panowania Aleksandra I zachował polski charakter. Mundury miały barwy zbliżone do wojsk sąsiedniego Królestwa Polskiego utworzonego w 1815r./królami byli kolejni carowie rosyjscy/. Polska była komenda, z reguły dowodzili polscy oficerowie. Jednak od 1826r. nowy car Mikołaj I systematycznie ograniczał polskie wpływy w Korpusie. Stopniowo polscy oficerowie byli zastępowani przez rosyjskich. W 1831r. Korpus został przekształcony w rosyjską I Armię.

Petersburg stale i konsekwentnie, zgodnie z regułami polityki asymilacji państwowej, zachęcał polską szlachtę do zasilania rosyjskich wojsk regularnych. Najczęściej korzystali z tej możliwości synowie licznej drobnej szlachty. Dla nich służba wojskowa była atrakcyjna, bowiem chroniła przed prawną i materialną deklasacją. Spośród nich już Katarzyna II utworzyła sześć oddzielnych

chorągwi tzw. Jazdy białoruskiej. Natomiast spośród zamożnej szlachty i arystokracji - mniej zainteresowanej karierą wojskową - uformowała chorągiew lekkiej jazdy białoruskiej w ramach formacji gwardyjskich. Brała ona udział w rewiach w stolicy dając dowód światu - podkreślała caryca-, że polska szlachta pogodziła się z nowym panowaniem. Spośród polskich gwardzistów z czasem wyrosło pokolenie złej sławy carskich generałów. Polscy oficerowie w armii rosyjskiej dzielnie stawali w armii Suworowa walczącej we Włoszech z Napoleonem i polskimi legionistami Jana Henryka Dąbrowskiego. Wielu zostało odznaczonych i nagrodzonych. W 1812r., gdy jedni Polacy w ramach Wielkiej Armii *walczyli* z Kutuzowem, inni / co prawda mniej liczni/ u jego boku bili się z Napoleonem i księciem Józefem Poniatowskim. Później walczyli na Kaukazie, uczestniczyli w podbojach w Azji Centralnej, bili się na Krymie i pod murami Konstantynopola. Wielu z nich jednak, na głos obowiązku rzuciło służbę carską i wstępowało do polskich formacji powstańczych walczących z Rosją czy to w roku 1831 czy 1863.

Udział Polaków w carskiej służbie /choć by nawet stosunkowo nielicznych/ był faktem. W części był on podyktowany korzyściami materialnymi, rządziej przymusem, w części był następstwem przywilejów, jakie gwarantowały rządy carskie. W podobny sposób Petersburg kupował też lojalność szlachty inflanckiej, tatarskiej, kaukaskiej, rumuńskiej. Liczył, że nie inaczej będzie z polską. Dlatego polska szlachta z tytułu wyznania czy języka nie była dyskryminowana, przynajmniej do roku 1830. Przeciwnie władze starały się by była silna, bo tylko taka gwarantowała siłę państwa na zachodzie imperium. Zasadniczo posiadała te same obowiązki i przywileje, co rosyjska, a poza tym zachowała pewne przywileje z czasów Rzeczypospolitej. *Posiadała też w swoich dołrach pełnię władzy administracyjnej, wykonawczej i z reguły sądowniczej; ustalała wysokość i charakter powinności chłopskich; była arbitrem w sprawach małżeńskich.* Była panem życia i śmierci swoich poddanych. Zatrudniała strażników dworskich i leśnych, a w razie potrzeby mogła liczyć na wojska rządowe. Poza tym mogła - co dla niej istotne - uczestniczyć w sejmikach szlacheckich, aczkolwiek, w porównaniu z dawną Rzeczypospolitą utraciły one część dawnych kompetencji. Zazwyczaj ziemiańska szlachta, przywiązana do tradycji, chętnie uczestniczyła w życiu sejmików. Chętnie sprawowała też urzędy szlacheckie, zajmowała stanowiska honorowych kuratorów szkolnych, kuratorów instytucji dobroczynnych, sędziów ziemskich. Ale stopniowo - i w ten

sposób- zaczęła się wiązać z państwem. Głębokość tych procesów potwierdziło powstanie styczniowe 1863r., zwłaszcza na Ukrainie i Białorusi. Olbrzymia większość szlachty posiadającej i arystokracji była mu przeciwna, tak jak była przeciwna jakiegokolwiek konspiracji patriotycznej. Zdawała sobie sprawę z dysproporcji sił. Poza tym w Rosji żyło się jej nie najgorzej.

Z wieloletnich doświadczeń Petersburga wynikało, że właśnie służba cywilna i wojskowa były najpewniejszym sposobem integrowania szlachty różnych wyznań i języków z państwem rosyjskim. Dlatego również polska szlachta posiadająca była kuszona widokami służby państwowej. Ukazy z lat 1835 i 1837 miały ją do tego przekonać. Zasadniczo jednak - poza stosunkowo nielicznymi nie przekonały. Polscy ziemianie zdecydowanie lepiej się czuli w strojach urzędników szlacheckich niż państwowych, lepiej w swych majątkach, gdzie byli niezależni, niż na państwowych posiadach. W Rzeczypospolitej nie istniała tradycja bezpośredniej służby panującemu. Choć istniała tradycja monarchów obcej krwi, niemniej większość szlachty nie była skłonna widzieć w dynastii Romanowów legalnych monarchów, tym bardziej, że uczucia dynastyczne nigdy nie były wśród niej nadmiernie rozwinięte. Nie znaczyło to jednocześnie, by była skłonna do ciągłego konspirowania i przygotowywania kolejnych powstań. W szlacheckim społeczeństwie, zarówno grupy niepodległościowe, jak i lojalistyczne stanowiły mniejszość. Większość była politycznie pasywna, a intelektualnie zachowawcza, daleka od europejskich prądów liberalnych.

Ale gdy zamożni ziemianie mogli w spokoju się bogacić, brać udział w rozwiązywaniu lokalnych problemów, korzystać z uprzywilejowanej pozycji w państwie, całkiem inny los pisany był ubogiej szlachcie. Celem polityki rosyjskiej było wydatne pomniejszenie liczby szlachciców, czyli liczby uprzywilejowanych. Już Katarzyna II planowała część ciowe przesiedlenie drobnej szlachty na pogranicze tureckie, natomiast Paweł I zaczął masowo wcielac ją do wojska. Do pomysłu przesiedleń powrócił Mikołaj I po roku 1832, aczkolwiek skala realizacji, w porównaniu do zamierzeń była niewielka. Niemniej ci, którzy nie byli w stanie udokumentować swojego szlachectwa zostali prawnie degradowani poprzez zaliczenie ich do klas podatkowych. Przegrane powstania znakomicie przyspieszyły katastrofę drobnej szlachty. Tylko stosunkowo nieliczni spośród niej uratowali swoją dotychczasową pozycję społeczną poprzez służbę cywilną czy wojskową.

O ile szlachta drobna nade wszystko była zatroskana uratowaniem swojego statusu prawnego i materialnego, o tyle szlachta zamożna i arystokracja, raz zarazem podejmowała próby udziału w życiu politycznym i w polityce, raz będąc w zgodzie z władzą, innym razem przeciwko niej. Od końca wieku XVIII nastroje polityczne wśród szlachty w znacznej mierze określał przebieg konfliktu między Napoleonem a antynapoleońską Europą, w tym zwłaszcza zaborcami Polski. W 1807r., po klęsce Prus w wojnie z Francją, na terenie części zaboru pruskiego powstało polskie Księstwo Warszawskie. Jego polski charakter, polskie władze ożywiły nastroje patriotyczne i antyrosyjskie wśród części Polaków na Litwie i na Ukrainie. Część jednak dalej bardziej ufała Rosji Aleksandra I, niż Francji Napoleona I. Car nie szczędził wysiłków by zapewnić sobie jak najszersze poparcie w obliczu nieuniknionej konfrontacji zbrojnej z Napoleonem. Car zapowiadał odbudowę - w dłuższej perspektywie czasowej - Królestwa Polskiego pod swoim berłem, a w bliższej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polscy arystokraci z Litwy liczyli na powołanie polskiej armii, a w 1811r. opracowali projekt przyszłej konstytucji Księstwa/ powołując się na przykład Finlandii, który następnie przestali do Petersburga. W grudniu 1811r. car przychylił się do pomysłu powołania z ziem zaboru rosyjskiego nowego państwa w ramach imperium z własną konstytucją. Na przełomie 1811/1812r. był już przygotowany manifest ogłaszający jego powstanie w unii z Rosją. Niezbędny był już tylko podpis panującego. Car jednak się wahał. Przeciwko konstytucyjnej Litwie wystąpili wpływowi politycy konserwatywni. Obawiali się oni komplikacji międzynarodowych, zwłaszcza sprzeciwu Prus i Austrii. Ich obawy podzielał car. Za konstytucją dla Litwy opowiadali się natomiast rosyjscy liberałowie. Sprawą sporną między Polakami a Petersburgiem była wielkość przyszłego państwa. Polacy widzieli je w granicach 8 guberni, Rosjanie 4, maksymalnie 5/ czyli bez guberni ukraińskich/. Jeszcze na dwa miesiące przed wkroczeniem Napoleona na Litwę i do Rosji, Aleksander I zjechał do Wilna, potwierdzając wcześniej znane plany utworzenia nowego państwa sojuszniczego w unii z Cesarstwem.

Niebawem Wielka Armia przekroczyła Niemen i wkroczyła do Cesarstwa. Część polskich elit pozostała wierna Rosji, część licząc na odbudowanie królestwa polskiego czy też Wielkiego Księstwa Litewskiego poparła Napoleona. Ale cesarz Francuzów również zawiódł. Nie połączył się Księstwa Warszawskiego i Litwy. Rozgoryczeni Polacy, kiedy się nadarzała stosowna

okazja postanowili sami upomnieć się o prawa do własnego bytu niepodległego. Taka okazja nastąpiła w listopadzie 1830. W Królestwie Polskim doszło do wybuchu insurekcji, która przekształciła się w wojnę rosyjsko-polską. Część mieszkańców Litwy, mniejsza część Białorusi wzięła udział w wojnie z Moskwą. Wśród powstańców liczni byli chłopci litewscy i polscy prowadzeni do walki przez gorliwych patriotów - kapłanów. Do walki przyłączyło się również mieszczaństwo, zwłaszcza wileńskie. Zasadniczym celem powstańców było przyłączenie Ziemi Zabrzanych do Królestwa Polskiego, czyli zrealizowanie planów Aleksandra I, planów, które jemu nie było dane urzeczywistnić. Jednak po kilku miesiącach walki powstańcy skapitulowali. Nie zdobyli Wilna, a w końcu roku 1831 padła Warszawa, stolica Królestwa Polskiego. Natomiast na Ukrainie powstanie się nie rozwinęło. Tamtejsza ludność chłopska, ukraińska była polskim powstańcom i panom zasadniczo mało przyjazna.

Skutki powstania były bolesne. Szlachta utraciła część przywilejów. Zlikwidowano polskie uczelnie i szkoły średnie, rozpoczęto depolonizację administracji, z czasem wprowadzono rosyjskie prawo. Przegrał też Kościół. Cerkiew unicką zlikwidowano a prawa Kościoła rzymsko-katolickiego znacznie ograniczono. Poważna część polskiego ziemiaństwa, arystokracji oraz mieszczaństwa postanowiła powrócić do polityki legalistycznej i lojalistycznej, choć nie zawsze szczerzej. Niemniej inna część dalej wspierała odradzające się spiski rewolucyjne i niepodległościowe, które w zresztą w ówczesnej romantycznej Europie były czymś zrozumiałym i oczywistym.

W latach 40. XIXw., w walce z polskimi warstwami oświeconymi władze carskie, po raz pierwszy odwołały się do siły ludu, nade wszystko prawosławnego. Próbowaly też buntować przeciwko katolickim panom katolickich chłopów - ale bez powodzenia. Część rosyjskich elit rządowych była przeciwna podburzaniu chłopów przeciwko szlachcie widząc w tym niebezpieczny dla całości systemu społecznego i politycznego przejaw jakobinizmu. Niemniej w kolejnych dziesięcioleciach władze niejednokrotnie podsycaly sprzeczności interesów katolickich panów i prawosławnych chłopów. Nie było to jedynie „specjalnością” Petersburga. Podobnie postępowali bowiem zarówno Austriacy jak i Prusacy, sięgający do obecnego wśród chłopów mitu dobrego pana- cesarza.

Ale jednocześnie Petersburg nie zarzucił pomysłu związania polskiej szlachty posiadającej z tronem. Gdy polityka pokojowej perswazji zawiodła, sięgnięto do

przymusu. Wydany w 1852r. ukaz zmuszał synów szlacheckich do służby państwowej, aczkolwiek tylko tych, których ojcowie posiadali ponad sto dusz poddanych. Gdyby nie podjęli służby, zostaliby wcieleni do armii w stopniu szeregowca, z zachowaniem jedynie praw stanu. Już po raz ostatni Petersburg wyraził zainteresowanie „upaństwowieniem” zamożniejszej części polskiego stanu panującego. Lecz ukaz został bardzo źle przyjęty i natrafił na opór. Szlachta nie była jeszcze gotowa do pełnienia, zwłaszcza pod przymusem, i w powszechnej skali, obowiązkowej służby państwowej. Dlatego w okresie odwilży posewastopolskiej, nowy car Aleksander II istotnie go zmodyfikował. Nowy ukaz pozwalał synom szlacheckim „służyć w Cesarstwie, gdzie, kiedy i jak się podoba”. Jednocześnie władze rządowe zachęcały ziemian do „dobrowolnych” składek czy to na rzecz korpusu kadetów, funduszu aprowizacyjnego, czy funduszu na utrzymanie emerytowanych żołnierzy. To również należy widzieć jako istotny środek, który miał prowadzić do silniejszego związania interesów stanu szlacheckiego /w tym polskiej szlachty/ z interesem państwa.

W ogóle polskie środowiska lojalistyczne wiązały z nowym panującym nadzieje na liberalizację. Liczyły na konstruktywny dialog z rządem. Swoje nadzieje przedstawiały w adresach przesyłanych za pośrednictwem gubernatorów do Petersburga. Znakiem rozpoczętego dialogu szlachty z rządem był wielki bał w Kijowie z udziałem młodego monarchy, bał podczas którego zebrano 23 tys. srebrnych rubli. Panujący łaskawie zezwolił na przywrócenie nauczania języka polskiego w nielicznych szkołach, wyraził zgodę na założenie nowych stowarzyszeń itd. Na skutek tego rządy rosyjskie po roku 1855/ do 1863/ były oceniane przez Polaków jako łagodne. Wielkie reformy w państwie, jakie podjął Aleksander II, wymagały silnego poparcia stanu panującego. Dlatego zabiegano także o zrozumienie, więcej, wsparcie polskiej szlachty. Część rosyjskiej szlachty i urzędników zabiegała o sympatię Polaków, ze względu na powszechną opinię, iż stanowili „zachodni” wzór do naśladowania. W rozmowach z Polakami Rosjanie posługiwali się, zgodnie z ówczesną modą, językiem francuskim. Już za kilka lat taka sytuacja będzie zupełnie niemożliwą. W bliższych kontaktach z Rosjanami uczestniczyły tylko polskie elity szlacheckie, cała reszta szlachty nadal trzymała się z daleka, koncentrując się na sprawach lokalnych, rodzinnych, gospodarczych. To spośród elity rekrutowali się członkowie gubernialnych i ministerialnych komitetów, pracujący nad uwolnieniem chłopów z poddaństwa.

W końcu lat 50. i na początku 60., pod wpływem impulsów biegnących z Królestwa Polskiego, z Warszawy, nastąpiło odrodzenie nastrojów niepodległościowych, przynajmniej wśród części polskich warstw oświeconych. Idea niepodległościowa znalazła zwoienników głównie wśród młodej inteligencji. Warstwy posiadające były ostrożniejsze. Historia nauczyła ich rozwagi, a „kuszenie” korzyściami politycznymi i prawnymi w niejednym przypadku było skuteczne. Niemniej i środowiska lojalistyczne liczyły na więcej, liczyły na zakończenie dyskryminacji Kościoła katolickiego, na repolonizację służb cywilnych, na przywrócenie polskiego szkolnictwa na czele z uniwersytetem. Liczyły też na silniejszą łączność Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych. Ale zamiast dialogu na lojalnych wobec Rosji polskich polityków spadły represje. Rząd bardzo wyraźnie określił granice możliwych /a w sumie nieznacznych/ ustępstw i nie bardzo wyobrażał sobie dalsze, zwłaszcza nie wyobrażał sobie politycznego związku zaboru rosyjskiego i Królestwa Polskiego, widząc w tym początek końca panowania Rosji na kresach zachodnich imperium. Na skutek tego część dotąd lojalnej szlachty znalazła się w sporze zbiorowym z władzą. Niektórzy /liczniejsi na Litwie, mniej liczni na Ukrainie/, zdecydowali się nawet na poparcie walk powstańców w 1863r. Ale nade wszystko zbrojnie wystąpiły środowiska demokratyczne, wśród których przedstawiciele posiadającej szlachty było niewielu. Szlachciców nie było zbyt wielu wśród demokratów także ze względu na ich antyszlachecki program i oparcie się na ludźie.

W powstaniu styczniowym 1863r., obok polskich demokratów, aktywny udział wzięli litewscy kapłani i chłopci i mniej liczni białoruscy. Dzięki temu rok 1863 stanowił ostatni akt solidarności narodów zaboru rosyjskiego w imię wspólnych ideałów i poszanowania tradycji. Lecz od tego momentu drogi poszczególnych narodów Ziem Zabrzanych zaczęły się stopniowo rozchodzić. Miejsce jedności zajęła nieufność a następnie rywalizacja. Dotychczasowy wspólny wróg, Rosja, nieraz zaczęła być traktowana przez młode narody jako ich sojuszniczka w walce z polską dominacją kulturową i ekonomiczną.

Po przegranych powstaniach 1863/1864r. na jego uczestników spadły surowe represje i prześladowania. Na przeciąg prawie półwiecza opcja niepodległościowa została prawie wyeliminowana. Trudno mówić o niepodległości, gdy byt polskich warstw oświeconych został poważnie zachwiany. Petersburg podjął zdecydowane działania, których celem było trwałe zniszczenie polskiego ziemiaństwa

poprzez odebranie ziemi, co czyniono w różny sposób i pod różnymi pretekstami. Polakom zakazano nabywania nowych ziem. Jedynie dzięki łapówkom, protekcjom, politycznemu lojalizmowi niektóre polskie rody i rodziny zostały zwolnione z kontrybucji, bądź na drodze „specjalnej łaski panującego” otrzymały przywilej nabywania ziemi. Jeszcze na początku lat 90. polska wielka własność nieznacznie przeważała na Ukrainie, wyraźniej na Litwie. Ale zabiegi o zachowanie ziemi czy katolickiej parafii, o zdobycie koncesji na budowę linii kolejowej, czy eksploatację kopalni, zabiegi o dogodne warunki dla rozwoju rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego wymagały współdziałania z władzą. Ci Polacy, którzy chcieli robić duże interesy, ci co pragnęli uzyskać też pewne korzyści natury społecznej czy materialnej, byli skazani na lojalizm i pragmatyzm. Zabiegając o względy carskiej władzy nieraz jednak przekraczali granice uznawane przez polską opinię za dopuszczalne. Manifesty postaw serwilistycznych wcale nie należały do rzadkości. Władze potrafiły je docenić, przeto nie utrudniały rozwoju ekonomicznego polskich przedsiębiorstw. M.in. w 1877r. rząd wprowadził cła zaporowe na cukier, zgodnie z interesami plantatorów buraków cukrowych, w tym Polaków/ w końcu wieku XIX Polacy produkowali 1/4 część produkcji cukru Rosji i 1/5 mąki/.

Od początku wieku XX to nie carski aparat okazał się szczególnie groźny dla polskiego ziemiaństwa lecz ukraińscy chłopci, którzy domagali się ziemi. Chłopci ukraińscy dosyć powszechnie kwestionowali teżzwłaszcza od 1905r. - prawo ziemian/ nie tylko polskich, także rosyjskich/ do pełnej dominacji. W ostateczności ziemianie mogli liczyć na policję, kozaków, wojsko. Ale ich wkroczenie nie uśmierzało bólu, tylko dolewało oliwy do ognia. Niektórzy właściciele zaczęli sobie zdawać sprawę z zagrożenia większego niż carat: była nim socjalna, krwawa rewolucja. Dlatego Polacy, polscy posiadacze ziemscy, finansisci, przemysłowcy z coraz większą nadzieją zerkali ku rosyjskiej administracji, stamtąd wyglądając pomocy. Aby ją otrzymać musieli posiadać jak najlepsze z nią stosunki. Dlatego wśród nich dominowały postawy lojalistyczne i legalistyczne. Wyrazem tego były też zabiegi, nie zawsze tanie, o utrzymanie urzędu dworskiego, tytułu czy orderu, udział w odsłonięciu pomników przedstawiających sylwety carów i polityków rosyjskich, zasłużonych w walce o wielką i silną Rosję, czy też poparcie - nieraz manifestacyjnie wyrażane - dla walki Rosję z Japonią.

Ale dobrych kontaktów szukały elity, natomiast pozostali Polacy, w tym mniej zamożni, w następstwie otwartego antypolonizmu Petersburga zamykali się w sobie, utrwalając tradycyjne poglądy i zachowania. Niektórzy głosili a nawet próbowali realizować program bojkotu Rosji i Rosjan, program separacji. Ale nawet zwolennicy bojkotu, pomni doświadczeń 1863r. i świadomi dysproporcji sił oraz nowych zagrożeń nie wzywali do czynnego oporu, a tym bardziej do budowania konspiracji niepodległościowej.

KRÓLESTWO POLSKIE

W wyniku uzgodnień między mocarstwami podczas kongresu w Wiedniu 1815r. zapadła decyzja o likwidacji napoleońskiego Księstwa Warszawskiego. Jego zachodnie rubieże przypadły Prusom, na południu utworzono niezawisłą i wolną Rzeczpospolitą Krakowską /wolne miasto Kraków/ natomiast na 2/3 terytorium — Królestwo Polskie, połączone unią poprzez osobę panującego z Rosją. Obok wolnego miasta Krakowa, Królestwo było najbardziej wolnym i najbardziej polskim terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Stało się niekwestionowanym centrum polskiej myśli, kultury, nauki, życia politycznego. Część z tych funkcji Królestwo utraciło po 1831r. zachowując pozycję polskiego ośrodka administracyjnego i gospodarczego. Proklamowane do samodzielnego bytu 20 VI 1815r. w Warszawie Królestwo posiadało wszystkie najważniejsze atrybuty państwa: własne terytorium i granice, w tym celne, odrębne organy państwowe, odrębne prawo, monetę, i co istotne — armię. Mieszkańcy posiadali obywatelstwo Królestwa i paszporty. Wyłącznym językiem urzędowym był polski. W korespondencji z Petersburgiem obowiązywał francuski. Urzędy mogli sprawować tylko obywatele państwa. To czyniło państwo niezawisłym, lecz jego suwerenność w trwały sposób ograniczała unia dynastyczna z cesarstwem rosyjskim. Królem polskim i carem była bowiem jedna i ta sama osoba: Aleksander I. W Petersburgu był despotą, a w Warszawie władcą konstytucyjnym. W świetle konstytucji król miał pełnić władzy wykonawczej, miał też wpływ na ustawodawczą, którą stanowił Sejm. Konstytucja stwierdzała, że naród polski po wieczne czasy będzie posiadał reprezentację narodową w Sejmie, złożoną, zgodnie z polskimi tradycjami - z króla, senatu i izby poselskiej. Dostęp do praw wyborczych był dość szeroki, co oznaczało, że ordynacja była stosunkowo

demokratyczna. Liczba wyborców wynosiła ponad 100 tys. osób, czyli tyle, co we Francji, która liczyła wówczas ośmiokrotnie więcej mieszkańców.

Początki panowania Romanowów w Warszawie wyglądały - z punktu widzenia Polaków - całkiem obiecująco. Gdy w listopadzie 1815r. do Warszawy zjechał Aleksander I, pokazał się publicznie w polskim mundurze generała brygady, zabiegał o względy dam i prawil komplementy arystokratom. Niedwuznacznie wracał do swojego poprzedniego pomysłu rozszerzenia Królestwa na ziemie zaboru rosyjskiego, a przynajmniej na Litwę i Białoruś. Wywołało to entuzjazm polskich warstw oświeconych, które to odczytywały jako wstęp do odrodzenia Polski, aczkolwiek w ramach wielkiego imperium. Nigdy wcześniej, ani nigdy później sympatie Polaków do Aleksandra I nie były tak szczere i tak gorące. Żaden z rosyjskich carów nie zyskał tylu prawdziwych przyjaciół nad Wisłą i nad Niemnem. Hołdy składali mu zarówno konserwatyści jak i liberałowie.

Królestwo stało się centrum rosyjskiej ofensywy politycznej i kulturalnej, lecz narastający w Europie konflikt między siłami rewolucji a starego porządku zmusiła cara do zajęcia wyraźnego stanowiska. Nastal czas odwrotu od liberalnych idei i liberalnej retoryki, w tym także w Królestwie. Rosła pozycja polityczna nieobliczalnego w ks. Konstantego, brata Aleksandra I, który został wodzem naczelnym armii Królestwa, a król coraz mniej się liczył z konstytucją Królestwa. Doprowadziło to do konfliktu z legalnie działającymi polskimi liberałami. Wielkie wrażenie wywołało nie przyjęcie przez Sejm głosami umiarkowanych i liberalnych posłów przygotowanego przez rząd i popieranego przez króla nowego kodeksu postępowania karnego. Dlatego król nie dopuścił opozycji na salę obrad. Opozycja, która wybrała model oporu legalnego nie miała środków, by uciszyć króla, natomiast król miał środki by uciszyć opozycję. Niemniej samo istnienie legalnej opozycji liberalnej w Europie, w której triumfowały idee zachowawcze, nie było czymś typowym. Lecz polscy liberałowie nie byli rewolucjonistami. Nie przygotowywali się do prowadzenia działań nielegalnych w obronie konstytucji. Mieli pełną świadomość, że istnienie Królestwa jest wielką szansą dla Polaków, Królestwa które już po kilku latach mogło się pochwalić licznymi sukcesami w zakresie nauki, kultury, cywilizacji. Pod tym względem liberałowie byli w zgodzie z polską warstwą rządzącą, która akceptowała stan półniepodległości. Wśród elit zwyciężył realizm polityczny. Zawarta w nim była troska o stan kraju i jego przyszłość oraz nadzieja na przyłączenie do Królestwa

choćby Litwy. Polska klasa polityczna i związane z nią środowiska ziemiańskie, arystokratyczne, mieszczańskie i inteligentne były świadome ryzyka konfrontacji z królem jako carem. Nic o nas bez Rosji, co znaczyło, że w istocie los sprawy polskiej był w jej rękach. W 1815r. 82% terytorium dawnej Rzeczypospolitej znalazło się w granicach imperium Romanowów, 11% terytorium mieli Austriacy, 7% Prusacy.

W Europie powiędzińskiej w ogóle nie było zbyt wiele wolnej przestrzeni dla małych państw. Prawie całą Europę, poza jej peryferiami, wypełniały wielkie imperia - mocarstwa europejskie. Taka sytuacja skazywała na trwałą w istocie - związek Królestwa Polskiego z Petersburgiem. Zatem od mądrości i elastyczności polskiego rządu, elit i społeczeństwa zależał m.in. status i pozycja Królestwa. Polacy broniąc porządku konstytucyjnego stale powoływali się na przykład Finlandii, która od 1809r. posiadała konstytucję. Ale jej położenie na północnych kresach imperium dawało większą szansę na uratowanie ustroju konstytucyjnego.

Król miał świadomość silnego oparcia w polskiej warstwie rządzącej. Dlatego mógł sobie pozwolić na lekceważenie opozycji legalnej. Natomiast poważniejszym problemem dla Petersburga jak i polskiego lojalistycznego rządu mogła się okazać opozycja nielegalna, zwłaszcza, że trudno było ustalić, jak silnym zapleczem społecznym dysponowała. W istocie w nielegalnej opozycji wobec klasy rządzącej i królewsko- cesarskiego parasola ochronnego stanęli nieliczni, prawie wyłącznie młodzież, studenci, gimnazjaliści. Tworzyli związki na wzór istniejących w innych krajach europejskich, Rosji nie wyłączając. Młodzi romantycy nienawidzili tyranów, protestowali przeciwko ograniczaniu swobody wypowiedzi, przeciwko cenzurze. Głosili apologię wolności.

Obok nich pojawiły się również organizacje polityczne, niepodległościowe, które krytycznie odnosiły się do legalistycznej polityki polskich elit rządowych, propagowały wizję Rzeczypospolitej z 1772r. W 1828r. uformowały się organizacje spiskowe, cywilne i wojskowe, których celem było przygotowanie powstania zbrojnego. Od czerwca- lipca 1830r. młodzi spiskowcy, nie bacząc na ostrzeżenia „sfer” umiarkowanych parli do czynu zbrojnego. Wydarzenia rewolucyjne we Francji i w Belgii przyspieszyły decyzję o wszczęciu powstania. Walkę wyobrażali sobie jako bój romantycznego rycerza z tyranem. Gotowość do walki, niezależnie od konsekwencji stanowiła zobowiązanie moralne, od którego

nie było ucieczki. Podobnie myśleli inni romantycy, Francuzi, Włosi, Niemcy, Węgrzy, Szwajcarzy. Ale zderzenie romantycznych ideałów z realiami okazało się bolesne, a w skutkach dalekosiężne. Umiarkowani politycy, a także niektórzy wybitni generałowie, do których się zwrócono o przeprowadzenie w wojnie z Rosją, odmówili. Nie mieli ochoty na udział w czymś co nazywali „burdą młodych”. Kilku generałów zginęło z ręk powstańców. W nocy z 29 na 30 XI 1830r., w Warszawie, więcej strzałów wymienili między sobą Polacy, niż Polacy i Rosjanie / skądinąd w Królestwie Polskim stosunkowo nieliczni/. Zatem tej nocy doszło do walki bratobójczej, do walki między dwiema generacjami i dwiema filozofiami.

Wielki książę Konstanty żądał, by Polacy aresztowali powstańców. Takie próby rzeczywiście zostały podjęte. Jednak bez dalszej wojny bratobójczej nie byłoby to możliwe. Ale na to nawet najbardziej znani z legalizmu polscy generałowie nie potrafili się zdobyć. Natomiast przedstawiciele polskich środowisk lojalistycznych próbowali rozmawiać z królem. Lecz króla satysfakcjonowała jedynie kapitulacja powstania. Dla nowego króla-cara Mikołaja I powstanie było wymarzoną okazją do ukrócenia konstytucyjnego porządku Królestwa. Dla Mikołaja I, autokraty, nie było nic bardziej gorszącego i wołającego o pomstę do nieba jak konstytucja i prawa obywatelskie.

Obrażające Polaków, a przy tym świadomie wypowiedziane słowa feldmarszałka Iwana Dybicza, wodza armii rosyjskiej, stały się zachętą do dalszych radykalnych posunięć powstańców. Na efekty nie musiał długo czekać. 25 I 1831 r., po manifestacjach na cześć rosyjskich dekabrystów polski Sejm, większością głosów ogłosił detronizację Mikołaja I i Romanowów. Niektórzy umiarkowani polscy politycy ulegli nastrojom niepodległościowym. Politycy lojalistyczni wyraźnie osłabli, bądź też opuścili Królestwo udając się do Rosji. 25 I 1831 po raz pierwszy i po raz ostatni w tym stuleciu - Królestwo stało się krajem w pełni suwerennym, aczkolwiek nie zostało uznane przez żadne państwo europejskie. Nie powiodła się też próba umiędzynarodowienia powstania podjęta przez prezesa Rządu Narodowego, księcia Adama J. Czartoryskiego.

30 XI 1830 r. za powstaniem opowiadały się tylko nieliczne środowiska. Warstwy rządzące, arystokracja, mieszczaństwo, generalicja były mu przeciwnie. Niemniej w miarę upływu czasu, coraz więcej osób spośród warstw oświeconych przyłączało się do powstania, aczkolwiek tylko część czyniła to z zapałem.

Większość w poczuciu obowiązku i solidarności narodowej. Najwięcej przeciwników powstania można się było doliczyć w aparacie administracyjnym, zwłaszcza na prowincji. Jeszcze w latach 60. rząd carski wypłacał dodatki pieniężne tym polskim urzędnikom, którzy pozostali wierni królowi-carowi. Najczęściej bierni pozostali polscy chłopci, aczkolwiek rosyjskie próby tworzenia spośród nich straży wiejskich do walki z powstańcami też nie przyniosły rezultatu. Polskie warstwy oświecone nie potrafiły /bo i nie chciały/ polepszyć położenia chłopów, tak by ich zachęcić do udziału w powstaniu. Dla polskich elit, dla szlachty chłopcy byli tylko poddanymi, a nie stroną - partnerem. Polskie elity pojmowały powstanie jako regularną wojnę prowadzoną przez armię Królestwa, a nie rewolucję z udziałem mas poddanych. W poddanych widziano rekrutów - żołnierzy i nic więcej.

Późną jesienią 1831r. do Warszawy wkroczył feldmarszałek Iwan Paskiewicz. Konstytucja została zniesiona. W jej miejsce wprowadzono tzw. Statut Organiczny. Zlikwidowano polską armię, Sejm, polskie szkolnictwo wyższe na czele z uniwersytetem czyli trzy podstawowe atrybuty niezależności Królestwa. Królestwo - co najistotniejsze - uznano za część Rosji, aczkolwiek pozostawiono polską administrację, język polski jako urzędowy, dotychczasowy ustrój sądownictwa i prawo, skarb, Bank Polski. Dzięki temu Królestwo zachowało względną niezależność w sprawach ekonomicznych. Około 90% etatów w służbach cywilnych zajmowali Polacy. Polscy urzędnicy zasadniczo cieszyli się zaufaniem zwierzchności. Realizowali dyrektywy władz, tak jak potrafili najlepiej. A o posadę było trudno, przeto należało ją szanować. W końcu lat 30. ponad 10% urzędników szczyliło się posiadaniem nagród w różnej postaci za "wierną służbę" tronowi w latach 1830-1831. Paskiewicz i inni wyżsi urzędnicy rosyjscy porozumiewali się z polskimi poddanymi najczęściej w języku francuskim.

Uchylenie konstytucji i mianowanie namiestnikiem zdobywcy Warszawy miało gwarantować pełnię władzy Rosji na zachodnich peryferiach Cesarstwa. Organizowane w latach 30. i 40. i rozbijane przez policję spiski niepodległościowe, stawały się dogodnym pretekstem do postępującego ograniczania wewnętrznej autonomii Królestwa, pomimo, że bronił jej, we własnym interesie, namiestnik. W jakimś sensie mieszkańcy Królestwa stali się zakładnikami. W zamian za pełni lojalność i wierność tronowi mogli się spodziewać zachowania Statutu Organicznego, który zapewniał mieszkańcom znacznie większy zakres swobód, niż

uczynili to dwaj pozostali zaborcy. Ponieważ odnawiały się spiski niepodległościowe, choć bez szerszego oparcia społecznego i bez perspektyw na sukces, niemniej okazały się wygodnym powodem wprowadzania stopniowo, ale konsekwentnie ustroju administracyjnego i prawnego obowiązującego w Cesarstwie. Zastosowane środki miały zarazem silniej związać Warszawę z Petersburgiem. Polityka ta była poparta - co było standartem w mikołajowskiej Rosji - systemem inwigilacji, cenzury, ograniczeń w podróżowaniu, wzmocnieniem sił policyjnych, rozbudową więziennictwa. Ale w istocie los polskich poddanych niewiele /in minus/ odbiegał od losu poddanych rosyjskich. System paskiewiczowski w Królestwie stanowił jedynie część systemu mikołajowskiego.

Po upadku powstania listopadowego na Zachód wyjechali czołowi przedstawiciele polskich środowisk opiniotwórczych, zostawiając w kraju, poza jednostkami, mniej ambitnych i mniej politycznie rozbudzonych. W Królestwie, u boku Paskiewicza, znacznymi wpływami mogli się pochwalić ci, którzy w dobie powstania zachowali wierność wobec króla. Przewodził im Henryk Rzewuski. Polscy lojaliści i serwiliści licznie się stawili w Warszawie w 1841 r. na uroczystości odsłonięcia pomnika polskich generałów, którzy zginęli z ręk powstańców. Jedni uczynili to z przekonania, inni kierując się chłodną kalkulacją.

Ale w istocie zwolennicy obu skrajnych opcji: z jednej strony niepodległościowej, powstańczej, z drugiej legalistycznej nie byli zbyt liczni. Ani jedni ani drudzy nie uzyskali szerszych wpływów wśród polskich warstw oświeconych. Poważna część szlachty i mieszczan uznała, że w ogóle nie należy manifestować żadnych uczuć politycznych, tylko należy korzystać ze sprzyjających warunków do prowadzenia działalności gospodarczej i do bogacenia się. Część bardziej oświeceni ziemianie, arystokraci oraz inteligenci zaczęli angażować się w prace, które nazywano modernizacyjnymi bądź organicznikowskimi. Zwolennicy modernizacji zachęcali innych do zmian w rolnictwie, do ulżenia ludności chłopskiej, do kształcenia się i do inwestowania w przemysł przetwórczy. Ale mikołajowska atmosfera, wątle kontakty zagraniczne nie sprzyjały, przynajmniej do wybuchu wojny krymskiej nawet tak ograniczonym w skali inicjatywom. Zwolennicy programu modernizacyjnego, będąc politycznymi legalistami, jednocześnie zachowali intensywny kontakt z pozostałymi polskimi środowiskami ziemiańskimi i mieszczańskimi.

Nowe warunki pracy politycznej stworzyła dopiero wojna krymska, a

zwłaszcza śmierć cara Mikołaja I. Jego syn i następca, Aleksander II uważał, że Rosji potrzebna jest szybka i głęboka kuracja, która ma doprowadzić do likwidacji poddaństwa oraz do unowocześnienia maszyny administracyjnej. Nastąpiła epoka zmian zwana odwilżą posewastopolską. Beneficjentami zmian chcieli być także Polacy. Rosji przygotowującej reformy, a jednocześnie Rosji skonfliktowanej z czołowymi państwami Europy polskie elity były potrzebne. W zamian za współpracę, za współdziałanie otrzymały i pokwitowały pewne korzyści. Lecz Rosja Aleksandra II szybko i wyraźnie określiła granice zmian ostrzegając jednocześnie nadmiernie rozbudzonych Polaków przed nieuzasadnionymi nadziejami. Ale reforma ustroju w Rosji, a jednocześnie napływające krzepiące wieści z pól bitewnych północnych Włoch, wieści o Napoleonie III, obrońcy uciśnionych narodów europejskich, sprzyjały rewolucyjnym zamiarom. Do walki z carem gotowała się rewolucyjna Rosja. Z nią sprzymierzyli się polscy rewolucjonisci. Rekrutowali się głównie ze środowisk młodzieżowych, inteligencji oraz części mieszczaństwa i szlachty. Radykalne środowiska niepodległościowe parły do powstania. Jednak zdecydowana większość warstw oświeconych była mu zdecydowanie nieprzyjazna. Liczono na negocjacje z Petersburgiem w celu powrotu do stanu z 1815r. i Królestwa konstytucyjnego. Ale Petersburg na takie warunki nie chciał przystać. Rosja chciała spokoju na peryferiach państwa ale nie za wysoką - według niej - cenę.

Rosja postawiła na margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Była to już ostatnia w XIX w. próba ugody polsko-rosyjskiej. W zamian za wprowadzenie reform, w tym pewnych instytucji autonomicznych, Wielopolski miał zapewnić spokój, miał rozbić konspirację niepodległościową. Wielopolski uważał, że niepodległość, ze względu na sytuację międzynarodową i dysproporcję sił, jest jedynie niebezpiecznym marzeniem. Mając oparcie w przyjaźnie do niego nastawionym nowym namiestniku, wielkim księciu Konstantym przeprowadził liczne reformy ale konspiracji z życia politycznego nie wyeliminował.

Powstanie zwane styczniowym wybuchło w 1863r. Po kilku miesiącach Wielopolski podał się do dymisji. Społeczna baza powstania stopniowo się rozszerzała. Poparcia udzieliła mu część sfer ziemiańskich, mieszczańskich i inteligencja. Powstanie wsparły też niektóre środowiska żydowskie, zwłaszcza w Warszawie. Niektóre synagogi stały się fortecami ruchu niepodległościowego. W szeregach powstańców znaleźli się nawet oficerowie rosyjscy i ukraińscy.

Powstanie poparł Aleksander Hercen, czym wielce sobie w Rosji zaszkodził. Po blisko dwóch latach uporczywych walk powstańcy przegrali. Rewolucjoniści rosyjscy, na których tak bardzo liczono, okazali się zbyt słabi by zaważyć choćby w małym stopniu na przebiegu wydarzeń.

Powstanie przegrało, bowiem zawiodła pomoc zewnętrzna. Powstanie przegrało też, bowiem uzyskało jedynie poparcie części mieszkańców Królestwa. Powstańcy w istocie musieli walczyć na dwa fronty: z wrogiem zewnętrznym, z armią rosyjską oraz wewnętrznym, z tymi, którzy ideę powstańczą uznali za obłąkaną. A nie było ich mało. Przede wszystkim powstanie nie znalazło zrozumienia ani w masach chłopskich ani wśród polskich urzędników. Na skutek tego powstanie przybrało niekiedy charakter wojny domowej. Powstańcy wieszali antypowstańców, a ci powstańców.

Carские władze potrafiły okazać wdzięczność tym licznym Polakom znajdującym się na rządowych posadach, którzy w tym trudnym dla Rosji momencie dziejów wytrwali na posterunku lojalności / szczerej czy pozorowanej/. Pamiętały o rodzinach tych, którzy zginęli w walce z powstańcami, a funkcjonariuszom służb publicznych, którzy wyróżnili się lojalnością przyznały wyższe rangi i stanowiska, nagrody pieniężne, ordery, nadziały ziemi. Niektórym polskim arystokratom przyznały godności i tytuły dworskie.

Po upadku powstania styczniowego władze podjęły ostateczną i nieodwołalną decyzję o likwidacji odrębności ustrojowych Królestwa, o jego integracji z Cesarstwem. Uznały, iż gwarantem skuteczności polityki rosyjskiej będą jedynie osoby wyznania prawosławnego /ewentualnie protestanckiego/. Katolicy, tym samym Polacy, mieli być zwalniani z posad rządowych. Zapowiedziano zatem politykę depolonizacji i stopniowo zaczęto ją realizować. Dodajmy, iż nigdy nie została zakończona. Za jej realizacją opowiadały się rosyjskie elity polityczne, które uznały „polski rok 1863” za „imponujący akt polskiej niewdzięczności” oraz świadectwo dwulicowości Polaków, którzy chwycili za broń w momencie, kiedy car łaskawie wyraził zgodę na daleko idące/ ich zdaniem/ koncesje polityczne dla Królestwa. Po drugie powstanie miało stanowić dowód, iż ustępstwa czynione Polakom są stałym źródłem kłopotów i nie prowadzą do politycznej stabilizacji. Przeto trzeba dobić „Judasza Słowiańszczyzny”.

Rosyjskie elity rządowe nigdy nie miały, poza jednostkami, nadzwyczajnego zaufania do polskich warstw oświeconych. Stale je podejrzewały o brak

instynktu państwowego. Rok 1863 pogłębił i potwierdził zasadność tej opinii.

Do 1914r. mimo usilnych starań polskich elit, szukających zbliżenia do kręgów rosyjskiej władzy, nie udało się osłabić nieufności Rosjan wobec Polaków. Od 1863r. wyraz Polak znaczył tyle co wichrzyciel i rewolucjonista. Określenie „polska intryga” stało się w Rosji kluczem do wyjaśnienia wielu wewnętrznych konfliktów.

Pomimo tego, część polskich elit, zwłaszcza konserwatyści, poszukiwali dróg porozumienia z rządem carskim w celu zawarcia trwałej ugody, na wzór polsko-austriackiej w Galicji. Ale myślenie życzeniowe konserwatystów było rozbieżne z celami polityki Petersburga. Również w czasie kryzysu sytemu władzy w Rosji w latach 1905/07, władze rosyjskie nie były zdolne do dalej idących ustępstw. Dalej nie było wolnej przestrzeni dla ugody, mimo manifestacji lojalizmu, mimo solidaryzowania sił w wojnie Rosji z Japonią. Rosyjski rząd co najwyżej był gotów do ustępstw w sferze ekonomicznej, ale nie było to następstwem nowej polityki Rosji, lecz przyjaźni rosyjskich urzędników dla sowitych łapówek. Dzięki łaskawości urzędników polskim krezusom było dane zbudować liczne kopalnie, fabryki, huty na Wschodzie. Lojalność zatem procentowała ale prawie wyłącznie w sferze biznesu, w niewielkim stopniu w sferze kultury, i w minimalnym w sferze polityki.

W czasie rewolucji 1905r. i w latach porewolucyjnych, do idei ugody z Rosją / w nowej sytuacji międzynarodowej/ powróciła nowa siła polityczna : polski obóz narodowy /endecja/ kierowana przez wybitnego polityka Romana Dmowskiego. Sposobem pozyskiwania przez endecję zaufania rosyjskich stronnictw prorządowych było manifestacyjne podkreślanie wagi Rosji dla Polaków. Temu celowi służyła aktywność w Dumie, a jeszcze wyraźniej aktywność, aczkolwiek krótka w popieranym przez rząd neosławizmie. Jednak udział polityków narodowych w kongresach neosłowiańskich nie przyniósł im i sprawie polskiej żadnych korzyści. Nawet manifestacyjne złożenie mandatu do Dumy przez Dmowskiego i rozważana sprawa wycofania z niej wszystkich polskich posłów nie zmieniły kursu rządu i partii prorządowych w Dumie wobec Polaków.

Ale poważna i stale rosnąca część polskich elit politycznych zaczęła uważać, iż manifestacyjny lojalizm jest drogą do nikąd. Przeciwnie należy w Rosji szukać sojuszników dla wspólnej walki z Petersburgiem. Najbardziej radykalne środowiska polskie ogłosiły bojkot, w tym i towarzyski Rosjan oraz władzy rosyjskiej.

Wśród wzywających do walki - z jak mówiono Moskalami- nade wszystko znalazła się niepodległościowa i antycarska Polska Partia Socjalistyczna /PPS/, kierowana przez późniejszego bohatera w wojnie z bolszewikami roku 1920 Józefa Piłsudskiego. Obok niego, w obozie antycarskim pojawili się ci działacze narodowi, którzy nie chcieli zaakceptować linii Dmowskiego. Zasadnicze podziały polityczne wśród polskich elit i społeczeństwa wiązały się również z podziałem Europy i mocarstw na dwa bloki polityczno-wojskowe.

Obok Polaków wzywających do bojkotu Moskali, bądź do walki z nimi znajdowali się również tacy, i to całkiem liczni, którzy z różnych powodów i nie zawsze szczerze sprzyjali Rosjanom, zabiegali o ich względy, przekonywali, że mogą być użyteczni i potrzebni, stwarzali odpowiednie warunki do wspólnych spotkań i rozmów. Polepszali ich samopoczucie. Następstwem tego było zarysowanie się wyraźnej granicy między tymi Polakami i Rosjanami, co szukali kontaktu i zbliżenia, a pozostałymi, którzy świadomie się separowali.

Dla Szkotów, Ukraińców, Polaków i wielu innych nacji Europy znajdujących się w podobnej sytuacji rysowały się odmienne możliwości działania i perspektywy. Elity narodowe prowadziły politykę, czy też polityki, których celem było zapewnienie swojemu narodowi, Szkotom, Ukraińcom, Polakom jak najlepszych warunków dla rozwoju ekonomicznego, narodowego i kulturalnego w ramach większych organizmów państwowych. Wszędzie, w Szkocji, na Ukrainie, w Polsce istniały rozmaite opcje polityczne: od radykalnych i konsekwentnie niepodległościowych, poprzez umiarkowane do serwilistycznych. Ich przedstawiciele chcieli wierzyć, że ich propozycja była najlepsza z możliwych i do niej przekonywali rodaków, a nieraz przekonywali rządy państw w których przyszło im zamieszkiwać.

W Polsce, w zależności od sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, w zależności od doświadczeń historycznych, kształtowały się opinie i propozycje. Żadna nigdy nie miała monopolu. Nawet w okresie panowania radykalizmu niepodległościowego i patriotycznych uniesień istnieli zwolennicy szukania drogi do ugody. Z kolei w okresie panowania nastrojów lojalistycznych znajdowali się zwolennicy opcji niepodległościowej.

LITERATURA

L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972.

- D.Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831-1863*, Paryż 1987.
- D.Beauvois, *La bataille de la terre en Ukraine 1863-1914*, Lille 1993.
- S.Bensidoun, *Alexandre III*, Paris 1990.
- A.Chwałba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000.
- A.Chwałba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1867-1917*, Kraków 1995/ II wyd. Warszawa 2000/.
- A.Chwałba, *Polacy w służbie Moskali*, Kraków 1999.
- B.Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.
- B.Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1991.
- M.Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- S.Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972.
- T.Lepkowski, *Piotr Wysocki*, Warszawa 1972,
- Powstanie listopadowe 1830-1831*, red. W.Zajewski, Warszawa 1990.
- Powstanie styczniowe 1863-1864*, red. S.Kalemka, Warszawa 1990.
- J.Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1993.
- A.Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1996.
- R.Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków*, Wrocław 1994.

РЕЗЮМЕ

Андрей Хвалба / Націоналізм меншостей та імперський лоялізм в російській Польщі від 1772 по 1914 рр. /

Польські історики, що пишуть у традиціях радикального націоналізму, проголошують, що між їхньою пригнобленою нацією та іноземними поневолювачами існувала глибока прірва. Відповідно до цього героїчного іміджу, що дає можливості співставити лоялізм і патріотизм, поляки стоїчно опиралися окупаційній владі. Щодо польських "імперських лоялістів" на теренах, захоплених Росією після 1795 р., то вони вважалися поодинокими виключеннями з цього правила, людьми, заклопотаними переважно збереженням власних земель і суспільного статусу. Насправді ж поляки поводити себе практично так же, як інші поневолені народи; поряд з тими, хто ставав на шлях опору або обирав еміграцію, були ті, хто шукав порозуміння з окупаційною владою задля розширення політичної автономії. Репресивні заходи

Петербургу проти його польських підданих до певної міри стримува-
лися, з одного боку, царськими чиновниками, які вважали, що
лояльність є важливішою за національність або релігію, а з другого -
польськими католицькими чиновниками, які становили більшість
серед місцевої бюрократії та спеціалістів аж до 1917 р. Освічені люди,
зайняті в різних сферах суспільного життя, мали різні мотивації, щоб
уникати як польських націоналістичних гуртків, так і російських
громадських об'єднань соціальної орієнтації. Як професіонали, вони
прагнули передусім бути компетентними в своїй справі. Чимало з них
були готові до того, щоб використати своє становище в "польських
національних інтересах", як вони їх розуміли. Переважна більшість
їхніх аполітичних співвітчизників не вважала своїх земляків, які
займали офіційні посади, "коллаборантами".

SUMMARY

*Andrzej Chwalba / Minority Nationalism and Empire Loyatism in Russian
Poland 1772-1914. /*

Polish historians writing in the tradition of radical nationalism have
claimed that in the nineteenth century a deep gulf divided their oppressed
nation from their foreign rulers. According to this heroic image that
juxtaposed loyalism and patriotism, Poles stoically resisted their occupying
powers and if mentioned, Polish «empire loyalists» in territories taken by
Russia after 1795 were seen as unpatriotic individuals whose primary interests
lay in securing their lands and status. In fact, Poles behaved much like other
dominated peoples and alongside those who chose to emigrate or resist, were
others who sought agreement with the occupying powers to maximize
political autonomy. St. Petersburg's harsh measures against its Polish subjects
after 1863 were tempered by tsarist officials who thought loyalty more
important than nationality and religion, and by Catholic Polish officials who
remained a sizable majority of the local bureaucrats and professionals until
1917. With few other sources of employment, the motivations of the educated
who held office varied and, as a group, they tended to avoid Polish nationalist
circles as well as Russians socially. As professionals, they tended to be
competent and many were prepared to use their positions to advance what
they thought were «Polish national interests». The great apolitical majority
of their countrymen did not regard these native officials as «collaborators».